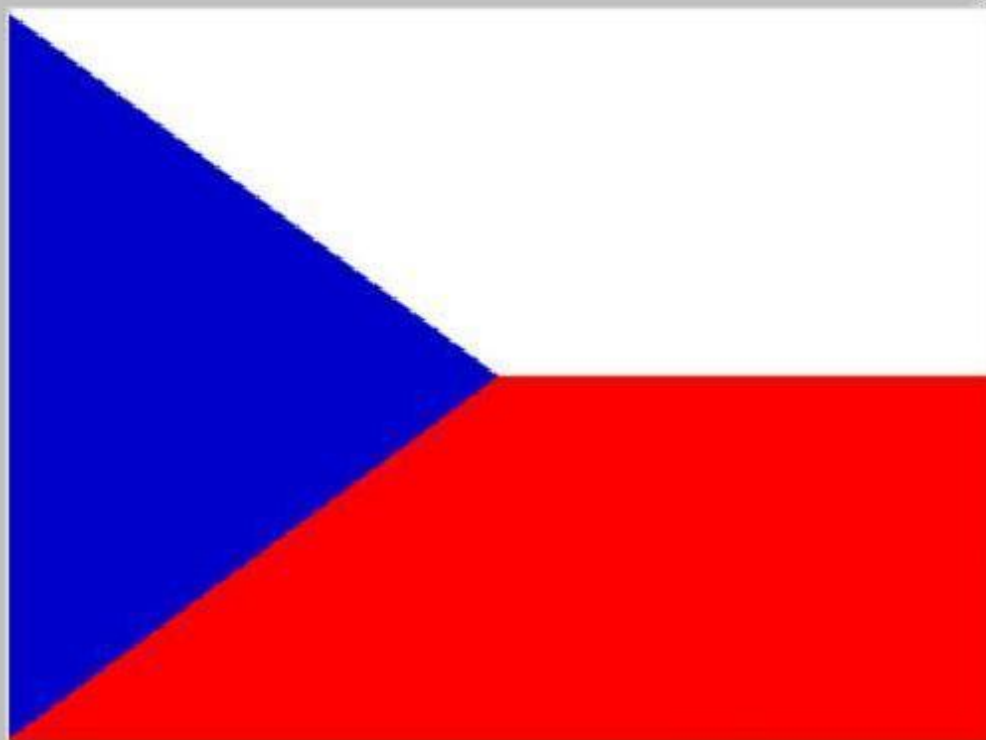


JĘZYK CZESKI

**Podręcznik do
nauki słownictwa**



Jakub Łoginow

JĘZYK CZESKI

Podręcznik do nauki słownictwa

Jakub Łoginow

www.porteuropa.eu

Kraków, 2013

To jest bezpłatny fragment ebooka. Zachęcamy do zakupu pełnej wersji.

SPIS TREŚCI

Wstęp... 3

CZĘŚĆ OPISOWA

Czeski alfabet i wymowa ... 10

Zarys historii Czech i Moraw ... 14

Język czeski a język słowacki ... 22

NAUKA SŁOWNICTWA

Słownictwo czeskie zbieżne z językiem słowackim ... 29

Na czym polegają różnice między czeskim a słowackim ... 41

Fałszywi przyjaciele, czyli pułapki językowe 55

Słownictwo typowo czeskie ... 65

Obcojęzyczne zapożyczenia ... 94

Słownictwo spokrewnione z polskim ... 99

Wymyśl sobie czeskie słowo ... 101

Zakończenie ... 114

Wstęp

Zanim przejdziemy do samej nauki, warto odpowiedzieć sobie na pytanie, po co w ogóle uczyć się języka czeskiego? Czechy nie są krajem masowych wyjazdów Polaków do pracy, takim jak Anglia czy Irlandia, nie są ekonomiczną potęgą pokroju Niemiec, a ich język nie jest tak rozpowszechniony w świecie, jak hiszpański czy rosyjski. Czy w takim razie nie wystarczy znajomość któregoś z „uniwersalnych” języków: angielskiego lub niemieckiego?

Odpowiadając na tak postawione pytanie i chcąc zachęcić do nauki języka czeskiego, rozdzielię tę kwestię na dwa aspekty. Pierwsza sprawa – języka czeskiego warto się uczyć ze względów np. zawodowych, jest on po prostu przydatny w życiu gospodarczym, jego znajomość jest lub może być atutem np. przy poszukiwaniu pracy. Czechy to bowiem nie licząc Niemiec najbogatszy z naszych sąsiadów, państwo jak na europejskie warunki wcale niemałe, pretendujące (obok Polski, Austrii i Węgier) do roli lidera Europy Środkowej. Od momentu wejścia Polski i Republiki Czeskiej do UE, między naszymi krajami bardzo gwałtownie wzrosła wymiana handlowa i generalnie współpraca gospodarcza. Już teraz Czechy znajdują się w pierwszej piątce największych partnerów handlowych Polski (zarówno po stronie importu, jak i eksportu), a przy tym specjaliści twierdzą, że ich rola będzie tylko rosła. Oczywiście Czechy nie zastąpią Niemiec w roli naszego głównego partnera handlowego, ale awans tego kraju z obecnego piątego miejsca np. na miejsce trzeciego najważniejszego partnera gospodarczego Polski jest jak najbardziej realny.

Republika Czeska ma ku temu doskonałe predyspozycje. Po pierwsze dlatego, że to nie tylko nasz sąsiad, ale kraj bliski nam językowo (w odróżnieniu od Niemiec, Litwy czy Rosji), o podobnych doświadczeniach historycznych (komunizm i te sprawy). To sprawia, że z Czechami prędzej znajdziemy wspólny język, niż np. z Niemcami czy Francuzami. A zarazem w odróżnieniu od sąsiedniej Słowacji, Czechy są krajem wyraźnie bogatszym, bardziej rozwiniętym gospodarczo od Polski. Poziom PKB na mieszkańca jest o jakiś 30% wyższy od naszego, jest też wyraźnie lepsza infrastruktura, pod wieloma względami Czechy i Morawy są też bliżej Zachodu w dziedzinie rozwiązań społecznych. Republika Czeska to obok Słowenii najlepiej rozwinięte spośród państw postkomunistycznych.

Ale równocześnie różnice między Czechami a Polską nie są na tyle duże, jak np. między naszym krajem a Wielką Brytanią. Owszem, zarabia się tam więcej, ale nie na tyle, żeby Polacy jeździli do Pragi na zmywak. Czechy mogą być pod wieloma

względami dla nas wzorem, ale często działa to też w drugą stronę, również nasi sąsiedzi mogą się od Polaków wiele nauczyć – np. jesteśmy bardziej przedsiębiorczy, lepiej radzimy sobie w biznesach internetowych, jesteśmy też narodem o wiele bardziej mobilnym. W dodatku dystans gospodarczy dzielący Polskę od Czech sukcesywnie się zmniejsza, w latach 1989-2013 rozwijaliśmy się szybciej od naszych sąsiadów i nie wykluczone, że kiedyś ich przegonimy.

Do czego zmierzam? Otóż obecna piąta pozycja Czech w naszej wymianie handlowej to nie jest jeszcze ostateczna sytuacja. Polska się bogaci, Czechy się bogacą, za jakiś czas oba nasze kraje zbliżą się pod względem poziomu rozwoju do krajów starej UE. A wówczas naturalnym będzie to, że to właśnie Czechy będą drugim po Niemczech partnerem handlowym Polski, a znajomość języka czeskiego będzie powszechnym wymaganiami podczas starania się o pracę w wielu branżach – będzie to atut taki, jak dziś znajomość niemieckiego.

To pierwszy aspekt – praktyczno-gospodarczy. A teraz drugi, wcale nie mniej ważny. Otóż język czeski warto poznać tak po prostu dla siebie, dla własnej satysfakcji i ciekawości. I to nie tylko po to, by przydał się on podczas naszych wyjazdów turystycznych do Pragi, Brna czy na Śnieżkę. Ważne jest również co innego – poznanie języka po to, by odczarować tkwiący w nas Polakach stereotyp Czechów i języka, który nas śmieszy. Co ciekawe, większość z tak popularnych przykładów rzekomo czeskich, śmiesznych słów i zwrotów, tak naprawdę z językiem czeskim nie mają nic wspólnego. Wiewiórka to po czesku wcale nie jest „dreveny kocur”, a szekspirowskie „być albo nie jest, oto jest pytanie” wcale nie brzmi „bytka czy nie bytka, oto je zapytka”. Powyższe przykłady, podobnie jak wiele innych, są po prostu luźną polską dywagacją na temat tego, jak sobie wyobrażamy język sąsiedniego narodu. Dla ciekawości dodajmy, że na podobnej zasadzie Czesi opowiadają sobie anegdoty i śmieją się do rozpuku z tego, że wiewiórka to po polsku rzekomo „drzewniany kocur”, a zając to „polny popierdzielec”. I co więcej, większość Czechów szczerze wierzy w to, że jest to prawda.

To wszystko jednak wcale nie oznacza, że w języku czeskim nie ma słów, które mogą nas śmieszyć lub być powodem zamieszania. Język naszych sąsiadów aż roi się od słów i zwrotów brzmiących podobnie lub identycznie jak w polskim, a znaczących co innego. Czeskie šukat rzeczywiście jest wulgarnym określeniem stosunku seksualnego, czerstwy to świeży, a pokutę nakłada nie tyle ksiądz w konfesjonale, ale czeski policjant. Na temat Czech i języka czeskiego narosło jednak w polskim społeczeństwie tak wiele mitów, że choćby dla własnej ciekawości i satysfakcji warto je skonfrontować z rzeczywistością. I dlatego tej kategorii Czytelników, którzy

chcieliby sięgnąć po niniejszy ebook właśnie z takich niematerialnych pobudek, polecamy choćby pobieżne zapoznanie się z materiałem, liźnięcie tego języka.

I nie mówię tu już nawet o tak oczywistych sprawach, jak możliwość poczytania Szwejka w oryginale czy dostęp do poszukiwanej przez nas specjalistycznej informacji, której nie ma w oryginale. Czesi są bowiem w przeciwieństwie do Polaków narodem bardzo czytany i mimo mniejszej liczby ludności z powodzeniem funkcjonują tam liczne czasopisma branżowe, które nie utrzymałyby się w Polsce. Jeżeli np. interesujesz się modelarstwem, to najlepsze i najpełniejsze informacje z tej tematyki znajdziesz właśnie w czeskich periodykach. W wielu branżach (żegluga śródlądowa, kolejnictwo, energetyka jądrowa) polscy specjaliści posiłkują się informacjami zdobytymi właśnie na czeskich stronach internetowych. Ktoś powie – przecież jeszcze więcej informacji można znaleźć w anglojęzycznym Internecie. I tak, i nie – bo w czeskojęzycznych specjalistycznych czasopismach, publikacjach, stronach internetowych często łatwiej znajdziemy informację bardziej lokalnie zabarwioną. Inaczej czyta się chociażby poradnik pisany przez Amerykanina z Los Angeles, opisujący realia nie przystające do polskich, a inaczej – specjalistyczny blog pisany przez mieszkańca bliskiej nam geograficznie i kulturowo Ostrawy czy Czeskiego Cieszyna.

Z niniejszego podręcznika można korzystać na dwa sposoby. Można nastawić się na poznanie języka czeskiego na poważnie, wykuć „na blachę” przedstawione w podręczniku słownictwo, sięgnąć po dodatkowe polecane przez nas materiały, jednym słowem – opanować język na w miarę niezłym poziomie. Po prostu nastawiamy się na wykorzystanie języka czeskiego w życiu zawodowym, chcemy go dobrze znać i maksymalnie przykładamy się do nauki. Ale równie dobrze można po prostu podejść do tego ebooka nieco bardziej na luzie: ot nie mam żadnej konkretnej potrzeby uczyć się tego języka, robię to z czystej ciekawości, dla zabawy. Po to, żeby dowiedzieć się, czy czeski rzeczywiście jest tak śmieszny, jak go malują. By opanować jakieś podstawy, które przydadzą się podczas wycieczki do Pragi, a przy tym nie nastawiać się na jakąś poważną naukę. Wreszcie, by zrozumieć, czym tak naprawdę czeski różni się od słowackiego – na co w tym podręczniku kładziemy dużą uwagę. W takim przypadku warto po prostu na luzie przeczytać ten podręcznik, a więc nie tyle uczyć się na pamięć zaprezentowanego słownictwa, ale po prostu się z nim luźno zapoznać. Podręcznik został przygotowany w ten sposób, by już takie pobieżne przekartkowanie go bez chęci jakiegóż bardziej zaawansowanej nauki dało Czytelnikowi obraz tego, czym jest język czeski, jakie są jego specyficzne cechy, w czym jest on podobny, a w czym odmienny od słowackiego i innych języków słowiańskich – np. ukraińskiego czy białoruskiego.

Dodajmy jeszcze do tego fakt, że już choćby takie pobieżne „liźnięcie” języka czeskiego rozszerzy nam horyzonty w wielu sprawach. Język czeski to takie lustro, które pozwala nam lepiej zrozumieć nas samych, a więc Polskę i naszą kulturę. Znajdziemy tu wiele słów znanych z języka staropolskiego, na przykładzie języka czeskiego nareszcie zrozumiemy sens wielu konstrukcji gramatycznych naszego ojczystego języka, które do tej pory wydawały się nam nielogiczne. Dlaczego w języku polskim raz piszemy ż, a innym razem rz? Skąd rozróżnienie na h i ch? Czeski daje odpowiedź na te i inne pytania. Może to paradoks, ale tak właśnie jest – poznając choćby podstawy tego słowiańskiego języka, poprzez pewne analogie lepiej zrozumiemy nasz język ojczysty.

Niniejszy ebook nie jest klasycznym podręcznikiem. Podobnie jak inne publikacje językowe wydane przez autora (podręczniki do języka ukraińskiego, białoruskiego, słowackiego, niemieckiego, rosyjskiego slangu), ebook ten jest wręcz z definicji zaprzeczeniem tego, co rozumiemy przez typowy podręcznik do nauki języków obcych. W ogóle metoda nauki języków środkowoeuropejskich prezentowana w tym podręczniku i innych ebookach spod znaku portalu www.porteuropa.eu powoduje u wielu filologów ataki białej gorączki, bo jest zupełnie sprzeczna z „naukowym podejściem”. Ale za to skuteczna.

Otóż prezentowana przez nas metoda wychodzi z założenia, że bliskich językowi polskiemu języków słowiańskich należy się uczyć w zupełnie inny sposób, niż języków rzeczywiście obcych, takich jak angielski czy francuski. Jaki sens jest wkuwać, że pokój to po czesku pokoj, krowa to kráva, a koło to kolo? Skoro jakieś 50% czeskiego słownictwa jest zbieżna z polskim, to je po prostu „wyrzucimy”, uczmy się tylko tego, co odmienne. Przy tym, co ważne, kolejne 25% słownictwa na pierwszy rzut oka jest niepodobne do polskiego odpowiednika, ale po krótkim zastanowieniu okazuje się, że nawet nie znając słowa można bez problemu odgadnąć jego znaczenie. Na przykład dlatego, że czeskie słowo brzmi podobnie lub identycznie, jak znany nam z poezji Mickiewicza lub opowiadań babci staropolski odpowiednik. Przykład pierwszy z brzegu: w języku polskim jest słowo robić, jego słowacki odpowiednik to robit’, po ukraińsku robyty, ale po czesku już inaczej - dělat. Czyli tak jak nasze: dziełać, działać, do dzieła. A więc jak najbardziej wiadomo o co chodzi. I właśnie takie przykłady podajemy w jednym z naszych rozdziałów, tak by nauczyć Czytelnika wyłapywania tego typu nieoczywistych na pierwszy rzut oka podobieństw.

Kolejna ważna grupa słów to słowa-pułapki: brzmiące podobnie lub wręcz identycznie jak w polskim, a znaczące coś przeciwnego lub odmiennego. Od tego właściwie

powinniśmy zacząć naukę języka. Tych pułapek powinniśmy się nauczyć w pierwszej kolejności, a ich listę wraz z komentarzem prezentujemy w odpowiedniej części ebooka.

Ważnym fragmentem naszej publikacji jest wykaz słownictwa z grupy słów i zwrotów „słowackopodobnych”. Można go podzielić na dwie grupy: słowa czeskie identyczne lub niemal identyczne ze słowackimi (a zarazem odmienne od polskich), a także słowa podobne do słowackich, ale w jakiś sposób od nich różne. Na konkretnych przykładach wyjaśniamy, na czym ta odmienność obu języków polega.

Całość dopełnia wykaz słownictwa pochodzenia obcojęzycznego (niesłowackiego, niepolskiego) – głównie zapożyczeń z języka angielskiego, łaciny, niemieckiego, ukraińskiego i rosyjskiego. Przy czym te obcojęzyczne zapożyczenia zostały wyselekcjonowane i zestawione w taki sposób, by na ich przykładzie Czytelnik zrozumiał to zjawisko w szerszym zakresie – z jakich języków czeski przejmował słownictwo, w jakim zakresie i dlaczego właśnie tak.

I oczywiście wisienka na torcie w postaci dość sporej listy słów, które są po prostu typowe dla języka czeskiego, rdzennie czeskie. A więc odmienne niż w języku słowackim, polskim, rosyjskim. Znikąd nie zapożyczone, niepodobne do żadnych innych języków. To taka kwintesencja tego języka. I o ile pozostałe przykłady miały na celu w dużej mierze po prostu wykazanie pewnych prawidłowości językowych, to ta lista słów jest po prostu do nauczenia się. Bez żadnej dodatkowej filozofii: po prostu tę specjalnie przez nas wyselekcjonowaną grupę typowo czeskich słówek trzeba wykuć na pamięć i tyle. I to właśnie zadecyduje o sukcesie edukacyjnym. Jak już wspomniałem, nie ma sensu uczyć się, że koło to koło, a dzień to den, bo to akurat oczywiste. Nauczyć się trzeba po prostu tych kilkuset słów, które są niepodobne do niczego innego, niemożliwe do wydedukowania, po prostu typowo czeskie. I znów: jeśli Twoim celem jest nauka języka, przyłóż się do tego, naucz się słów z tej listy na pamięć, najlepiej wszystkich i dokładnie. A jeżeli sięgnąłeś/aś po ten ebook z czystej ciekawości, by po prostu „liznąć” język czeski, wystarczy jeśli słowa z tej listy przynajmniej raz uważnie przeczytasz, luźno zapoznasz się z nimi.

No dobrze, cały czas mówimy tu o słownictwie, a co z gramatyką? Otóż tutaj kłania się kolejna zasada konsekwentnie prezentowana we wszystkich e-podręcznikach do nauki języków wydanych przez autora. Otóż gramatyka wszystkich języków słowiańskich jest na tyle podobna do siebie i intuicyjnie rozumiała, że nie ma sensu się jej specjalnie uczyć, o ile oczywiście nie jesteśmy na studiach filologicznych. Klucz do sukcesu – to opanowanie słownictwa. Przy czym nie byle jakiego

słownictwa, ale specjalnie wyselekcjonowanego. Bo chociaż może się wydawać, że sporządzenie list słówek tak jak w tym ebooku to nic specjalnego, to tak naprawdę stało za tym wiele godzin pracy. Żadne słówko nie znalazło się tu przypadkiem, a najwięcej wysiłku wymagało staranne wyselekcjonowanie słów, tak by nie było ich ani za dużo, ani za mało. By na liście znalazły się albo słowa po prostu ważne, które trzeba znać, jak i co prawda rzadko używane (jak np. kangur), ale tłumaczące sobą jakieś zjawisko językowe, pomagające zrozumieć specyfikę języka. A przy tym trzeba było tę selekcję przeprowadzić w taki sposób, by nie popadać w nadmierne szczegóły. By słów było na tyle mało, aby Czytelnik był w stanie się 80% z nich rzeczywiście nauczyć, żeby to zadanie było dla każdego realne i osiągalne. A równocześnie na tyle dużo i na tyle trafnie dobrane, by opanowując 80% z nich (bo i tak nikt nie osiągnie 100%) poznać kwintesencję języka, by opanowanie tego zestawu słówek i zwrotów wystarczyło do nauczenia się języka choćby na poziomie jego doskonałego rozumienia, umożliwiające np. swobodne czytanie czeskojęzycznych książek czy czasopism.

Jak w takim razie się uczyć, wykorzystując naszą metodę? Po pierwsze, po prostu przeczytać niniejszy podręcznik, nauczyć się na pamięć słów „typowo czeskich”, zapoznać się ze słowami z innych przedstawionych tu grup i wyłapać opisane tu prawidłowości. Po drugie, zapoznać się z rysem historycznym Czech i Moraw (przedstawionym w tym podręczniku), bo poznanie historii i realiów kraju jest kluczową sprawą w procesie nauki języka, pozwala zrozumieć wiele zjawisk językowych. Po trzecie, dowiedzieć się dzięki naszym wskazówkom lub nie tylko, w jaki sposób można mieć kontakt z językiem czeskim będąc tu na miejscu w Polsce (czeska telewizja w Internecie, czeskie książki itp.). Po czwarte, zaplanować wyjazd do Republiki Czeskiej. I po piąte, zastosować te wskazówki w praktyce: słuchać czeskiego radia w Internecie, czytać czeskojęzyczne książki kupione w czeskiej księgarni internetowej, pojechać na wycieczkę do Pragi, Ostrawy czy Brna itp.

A gramatyka? Jej znajomość przyjdzie sama, w praktyce. Wystarczy tylko trochę cierpliwości. A jeżeli komuś nie odpowiada nasze niestandardowe podejście do języków, nie ma problemu – zawsze można skorzystać z klasycznych metod nauki lub nie uczyć się języka wcale.

Czeski alfabet i wymowa

Litera czeska	Nazwa litery
A a	á
Á á	dlouhé á
B b	bé
C c	cé
Č č	če
D d	dé
Ď ě	ďé
E e	é
É é	dlouhé é
Ě ě	ije
F f	ef
G g	gé
H h	há
Ch ch	chá
I i	í
Í í	dlouhé í
J j	jé
K k	ká
L l	el
M m	em
N n	en
Ň ň	eň
O o	ó
Ó ó	dlouhé ó
P p	pé
Q q	kvé
R r	er
Ř ř	eř
S s	es
Š š	eš
T t	té
Ť ť	ťé
U u	ú
Ú ú	dlouhé ú
Ů ů	ů s kroužkem
V v	vé
W w	dvojité vé
X x	iks
Y y	ypsilon
Ý ý	dlouhé ypsilon
Z z	zet
Ž ž	žet

Język czeski posługuje się alfabetem łacińskim, jednak z użyciem wielu dodatkowych znaków diakrytycznych. Można je podzielić umownie na kilka rodzajów.

Pierwsza grupa to spółgłoski z „daszkami”, gdzie daszek oznacza twardość. Do tej grupy należą: š, ř, č i ž. Tutaj nie ma większej filozofii, litery te to mówiąc w skrócie odpowiedniki naszych sz, rz, cz i ż. Wyjątkiem w tej grupie jest czeskie ř, które gramatycznie odpowiada naszemu rz (řeka – rzeka), ale jest inaczej wymawiane. W języku polskim rz i ż wymawia się tak samo, w czeskim odmiennie. Wymowa czeskiego ř jest specyficzna. Nie da się tego tak po prostu opisać, a z doświadczenia wiem, że Polacy i tak się tej specyficznej wymowy nie są w stanie nauczyć, nie mieszkając w Czechach. Nie będzie jednak wielkiego błędu, jeśli specyficzne czeskie ř będziemy wymawiali początkowo jak polskie rz czy czeskie ž – może nie będzie to brzmieć doskonale, ale w końcu jesteśmy obcokrajowcami i nie musimy rozmawiać jak rodowici prażanie.

Dodajmy, że czeskie ř i polskie rz to swoisty ewenement, którego nie ma w innych językach słowiańskich. W pozostałych językach w miejscu tej głoski jest po prostu litera r. I tak, czeska řeka to po polsku rzeka, po słowacku rieka, po ukraińsku riczka, rika, po białorusku reczka, raka.

Druga grupa specyficznych czeskich liter to samogłoski z kreską, czyli: áéíýú . Tutaj z kolei kreska nad literą oznacza, że głoskę należy wymówić długo. A więc á wymawiamy jak aaa, é jak eee itp. Problem polega na tym, że to co jest oczywiste dla Czechów (i Słowaków), jest trudno uchwytnie dla Polaków. Typowe polskie ucho nie zawsze jest w stanie wychwycić różnicę między samogłoską krótką a długą, mimo że w języku czeskim ma to duże znaczenie. Oczywiście e i é brzmią w wyraźny sposób inaczej, po prostu słuchający tej wymowy Polak nie zwraca uwagi na te różnice i trudno mu się tego nauczyć. Ta zasada działa też w drugą stronę: Czesi nie są w stanie pojąć różnicy, dla nas oczywiście, między l i ł. Dlaczego po polsku pisze się łódka a nie lódka, mleko a nie młeko, żaglówka a nie żąglówka, masło a nie maslo? My nie mamy z tym problemów, a Czechom obie te formy (l i ł) brzmią identycznie, podobnie jak nam krótkie i długie samogłoski.

Kwestia ta jest tym bardziej problematyczna, że właściwie nie ma reguł, kiedy należy wstawić „normalną” samogłoskę, a kiedy długą, z kreską. Właściwie zasada jest jedna: w przymiotnikach na końcu słowa z reguły jest długie í albo ý. Poza tym jest różnie. Dlatego mamy radę: skoro i tak prawdopodobnie będzie nam to sprawiać trudność, nie przejmujmy się tym aż tak bardzo. Nie poświęcajmy zbyt wiele uwagi temu, by

nauczyć się, czy zielony prawidłowo pisze się zéleny czy zelený. Nie, żeby to nie było ważne, przeciwnie: jeżeli napiszemy z błędem, Czechów będzie to razić tak, jakbyśmy po polsku napisali „piłka norzna” zamiast „piłka nożna”. Ale jako obcokrajowcy mamy pewną taryfę ulgową, mamy prawo się mylić, Czesi traktują to ze zrozumieniem. Dlatego ucząc się postarajmy się zapamiętać prawidłowy zapis, ale jeśli się to nie uda to nie popadajmy w panikę, to nie koniec świata.

Kolejna grupa to zmiękczenia spółgłosek: *ď*, *ň* oraz *ť*. W języku polskim odpowiednikiem *ň* jest po prostu *ń*, w pozostałych przypadkach nie jest tak prosto. *Ť* w przybliżeniu jest analogiem polskiego *ć*, w wymowie to coś pośredniego między *é* a *t*. Z kolei *ď* można przyrównać do polskiego *dź*. Wymowa tej głoski jest pośrednia między *d* a *dź*. Należy przy tym zauważyć, że te głoski występują w języku czeskim stosunkowo rzadko, znacznie rzadziej niż np. w słowackim. Ale są i należy o nich pamiętać.

Mówiąc o *ď* i *ť* należy wspomnieć, że w obu przypadkach chodzi o jedną literę – a nie o literę *ď* i *ť* z apostrofem. To zmiękczenie to nie jest apostrof dodany do litery, tylko jej integralny fragment – jak kreska nad naszym *ć*.

Litera *ů* może znajdować się tylko w środku słowa, żadne słowo nie zaczyna się ani nie kończy na tę literę. Jest to w pewnym sensie odpowiednikiem polskiego *ó*. Z kolei w „bratnim” języku słowackim ta litera nie istnieje, a jej odpowiednikiem jest słowacka litera *ô*

Z kolei czeskie *ú* występuje w zasadzie tylko na początku słowa. Do wyjątków należą słowa obcojęzycznego pochodzenia, słowa powstałe jako zbitki kilku słów, a także morawskie dialekty.

Kategorią samą w sobie jest litera *ě*. Daszek nad *e* zmiękcza poprzednią literę, i tak *oběd* czyta się *obied*, a nie *obed*. W języku słowackim litera ta nie istnieje

Co ważne, w języku czeskim podobnie jak w słowackim, nie istnieje różnica w wymowie między literami *i* i *y*. Obie wymawia się jak *i*. Na dobrą sprawę więc literę *y* można by zlikwidować. W języku czeskim i słowackim nie występuje dźwięk który my zapisujemy jako *Y*, dlatego np. słowo *ty* Czesi przeczytają jak *ti*, słowo „czytać”

jak „czitać” itp. Różnice w pisowni (kiedy pisać i, a kiedy y) wynikają tylko z tradycji i nie mają merytorycznego uzasadnienia.

Specyficzną cechą języka czeskiego i słowackiego jest to, że głoski r i l są sylabotwórcze, jak samogłoski. Stąd wyrazy składające się tylko ze spółgłosek, jak vlk (wilk), skrz (przez) albo krk (szyja).

Co ciekawe, w języku czeskim (podobnie jak w słowackim) głoska ch doczekała się osobnego miejsca w słowniku. Słowa zaczynającego się na tę ch nie szukajmy więc w słowniku pod c, tylko dalej – zaraz za literą H.

Dodajmy też, że czeska litera ó nie ma nic wspólnego z polskim ó zamkniętym. Czeskie ó czytamy jako długie ooo, a nie jako u.

Ponieważ na początku nauki możemy mieć problem z rozróżnieniem języków czeskiego i słowackiego (tym bardziej że wiele słów jest rzeczywiście identycznych lub bardzo podobnych), w identyfikacji języka pomoże nam właśnie alfabet. Jak już wspomnieliśmy, alfabet czeski i słowacki nie są ze sobą tożsame. Czeskie litery, które nie występują w słowackim alfabecie, to: ě, ř, ů. Z kolei w alfabecie słowackim są litery: ĺ, ä, ô, a także rzadko używane Ľ i Ŕ, których nie znajdziemy w czeskim. Rzut oka na tekst, widzimy w nim jedną z tych liter – i wszystko jasne, już wiemy czy tekst jest w języku czeskim czy słowackim. To przyda się na samym początku, bo wkrótce odróżnianie obu języków stanie się dla nas dziecinnie proste – nie tylko na podstawie różnic w alfabecie, ale wielu innych cech odróżniających oba języki.

I jeszcze kilka słów o czeskiej klawiaturze. Jej układ (w sensie – sposób tworzenia znaków diakrytycznych) jest całkowicie odmienny od polskiego. Podczas gdy polskie ż, ń, ą, ę tworzy się altem, to czeskiego á, í, š, č już nie utworzymy w ten sposób, tj. przyciskając alt+A itp. (...)

To jest bezpłatny fragment ebooka. Zachęcamy do zakupu całości.